Nr. 9. Kraków, dnia 1. września 1909. Rok 2.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi I-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka II.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
[illegible]ner pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (in[illegible]) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, [illegible]nie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobn[illegible]kiem po 40 h za każdy raz.

Stanowisko socyalne niższych urzędników państwowych.

Wskutek uregulowania płac podurzędników i sług kolejowych rozporządzeniem c. k. ministerstwa kolei z dnia 8. lipca 1909 r. warto zastanowić się, w jakim stosunku przedstawiają się te płace do płac urzędników państwowych trzech najniższych rang.

Urzędnik państwowy XI r. np. c. k. kancelista sądowy, rozpoczyna swą służbę z poborami 1600 koron rocznie i dodatkiem na mieszkanie. Wiemy o tem, że urzędnik ten, o ile pochodzi z kategoryi podoficerów rachunkowych lub sierżantów żandarmeryi, mianowany zostaje dopiero co najmniej po 12. latach ciężkiej i odpowiedzialnej służby i po złożeniu dwóch trudnych przepisanych egzaminów, które poprzedzić musi służba przygotowawcza w c. k. sądzie powiatowym i w c. k. trybunale I. instancyi. Taki sam stosunek zachodzi i u tych urzędników, którzy mianowani zostają z oficyantów kancelaryjnych sądowych. Tymczasem, wedle powołanego rozporządzenia, słudzy kolejowi, kategorya *c* jakoto; zwrotniczy „Wächter“, czyszczący wozy kolejowe „Wagonputzer“, lampiści, przesuwacze wagonów itd., od których nie wymaga się żadnej inteligencyi prócz czerstwego zdrowia i rąk do pracy, po 12. latach służby otrzymują 1300 koron, a po 14. latach 1400 koron i pięciolecie po 100 koron, a nadto dodatek mieszkaniowy. Jeżeli się zważy, że sługa ten otrzymuje nadto mundur, węgle po b. zniżonej cenie, ma jazdę wolną dla siebie i swej familii, tanią kasę chorych dla siebie i rodziny, zniżki w restauracyach kolejowych, nadto otrzymuje za usługi publiczności świadczone wynagrodzenie i nie ma żadnych obowiązków reprezentacyi w życiu publicznem, to nie ulega żadnej kwestyi, że materyalnie jest lepiej sytuowany od urzędnika państwowego IX. rangi, od którego w każdej kategoryi wymagane jest pewne wykształcenie, inteligencya, reprezentowanie powagą osobiście i z familią swego stanowiska także poza służbą, a który to urzędnik oprócz płacy nic więcej nie ma, a nadto w pierwszym roku mianowania zapłacić musi ogromną taksę służbową, koszta przeprowadzenia, uniform itd. Ponadto urzędnik państwowy dźwigać musi cały ciężar odpowiedzialnych obowiązków służbowych. Nie chcąc kolejno rozbierać pojedynczo płac podurzędników i sług kolejowych, wystarczy w krótkości tyle tylko zaznaczyć, że słudzy kategoryi *a* doc[illegible] płacą i dodatkiem mieszkaniowym do 2400 koron, a nadto otrzymują mundur i wynagrodzenie za służbę w jeździe, które u konduktorów przenosi rocznie 800 koron; podurzędnicy kolejowi *c* jak „Beleuchtungsmeister“, „Hafenmeister“, „Magazinsmeister“, „Platzmeister“, „Oberkondukteure“ po 12. latach służby otrzymują płacę rocznie 1800 koron i dochodzą do 2600 koron, a nadto otrzymują dodatek mieszkaniowy równy X. r. urzędników państwowych, mundur, wynagrodzenie za jazdę i służbę nocną, które czyni do 1000 koron rocznie. Podurzędnicy kolejowi kategoryi *b* jak; „Maschinisten“, „Offizianten“, „Wagenmeister“, „Wagenrevisoren“ itd. dochodzą z płacą do 3000 koron, nadto otrzymują dodatek mieszkaniowy równy IX. randze, mundur, dodatek za jazdę i służbę nocną przekraczający 1200 kor. rocznie itd. Wreszcie podurzędnicy kategoryi *a* po 12. latach służby otrzymują 2400 koron płacy rocznie i dochodzą do 3400 koron, nadto otrzymują dodatek mieszkaniowy równy IX. r., mundur i dodatek za służbę nocną, wreszcie bardzo wielu tak ze służby, jak podurzędników, otrzymuje wolne mieszkanie, a podurzędnicy mają nadto obsługę, wreszcie we wszystkich kategoryach sług i podurzędników otrzymują pięciolecia po 100 koron.

Z tego wynika, że słudzy kolejowi, stosownie do naszych kategoryi, materyalnie są lepiej sytuowani, jak urzędnicy IX. rangi, zaś podurzędnicy kolejowi bezwzględnie lepiej, jak urzędnicy państwowi X., IX., a nawet VIII. rangi, tem więcej, jeżeli się przypatrzymy w status, bo widzimy, że X. rangę otrzymuje urzędnik co najmniej po 20 latach całej służby, a IX. rangę po 25. latach, o VIII., randze, która jest zbyt wielką rzadkością i trafia się dopiero przy schyłku życia, zwłaszcza u urzędników niekonceptowych, już nie mówię.

Wobec tego stanu rzeczy ze względu na niebywałą, od przeszło 6 lat datującą się, nieustępującą wszechstronną drożyznę, która doprowadza urzędników niższych i ich rodziny do zupełnej ruiny materyalnej, jak niemniej, że od r. 1898, a więc od przeszło 10 lat, państwo urzędnikom swym płac wcale nie podniosło, winni wszyscy urzędnicy państwowi wszelkiej kategoryi, szczególnie niższych rang, solidarnie wpłynąć przez kompetentne czynniki w sposób godny o uregulowanie płac urzędników.

Przy dzisiejszej drożyźnie najlepiej wychodzą ci,

którzy czy to za towary, czy za pracę lub inne świadczenia tym, którzy z płac żyją, ceny dyktują. Żyjący z płacy, w szczególności urzędnicy państwo reprezentujący, są ofiarą i wychodzą na tem najgorzej, bo chcąc żyć i istnieć, muszą stosować się do żądań dyktowanych i dziś przy drożyźnie większej o połowę jak przed 10 laty, z tej samej płacy wydatki pokrywać. Nic więc dziwnego, że najuczciwszy i najoszczędniejszy niższy urzędnik, obarczony rodziną lub dotknięty chorobą żony, dzieci lub własnej osoby, lub innym nadzwyczajnym wypadkiem, wpada w przepaść finansową, która podcina mu egzystencyę na długie lata.

W tym duchu solidarnie, nie słowem, ale czynem winniśmy pracować. Dlatego odzywamy się do naszych Stowarzyszeń i Związków centralnych, oraz do pojedynczych członków, aby tak w tym kierunku, jak i w innych, usilnie pracowali. Wskazanem jest, w jesieni b. r. po otwarciu parlamentu, wysłać deputacye z petycyami do życzliwych PP. Posłów, do Ich Ekselencyi c. k. Ministrów i działać, co tylko możliwe, w drodze właściwej, o polepszenie bytu materyalnego.

Znajdują się olbrzymie sumy na budowę dreadnoughtów i inne wydatki, znaleźć się winny i na polepszenie bytu ludzi państwu i społeczeństwu pracujących.

Ponieważ c. k. Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 29/7 1909 L 22170 gremialnie podania urzędników kancelaryjnych o policzenie lat dyetaryalnych do pensyi bez skutku zwróciło, koniecznem jest tak samo w duchu jak wyżej pracować i poczynić energiczne kroki o odnośne uregulowanie zapomocą próśb i deputacyi do Izby posłów i ich Ekselencyi c. k. Ministrów. Należy nie zapomnieć, że ówcześni dyetaryusze za bajeczne wynagrodzenie państwu i społeczeństwu pracowali, wobec czego, jeżeli się zważy, że w całej Austryi jest urzędników kancelaryjnych z dyetaryuszy kilka tysięcy i że razem liczą wiele tysięcy lat służby, słusznem jest ze względów sprawiedliwości, by te lata służby, jak i innym funkcyonaryuszom państwowym, do pensyi im wliczono. To też tej tak ważnej sprawy ani na chwilę *ad acta* odkładać nie można, zwłaszcza, że jest bardzo wielu kolegów weteranów, którzyby już w najbliższym czasie, po wliczeniu tych lat do pensyi, w stan spoczynku przenieść się mogli, przez co otworzyliby drogę do awansu młodszym kolegom. Powołane w reskrypcie c. k. Ministerstwa sprawiedliwości rozporządzenia z lat 1824 i 1833, wedle których przy przeniesieniu w stan spoczynku, w drodze łaski prosić należy o wliczenie odnośnych lat do pensyi, są przestarzałe i dziś przy innych warunkach życiowych stanowczo być nie mogą.

Należy także nie spuszczać z oka załatwienia pragmatyki służbowej i zniesienia tajnej kwalifikacyi, oraz ukończenia uregulowania systemu trójkowego i podwyższenia na 10% VIII. rangi.

Rozporządzeniem, z dnia 18/1 1909 r. wydanem, o uregulowaniu stosunków służbowych c. k. oficyantów pocztowych, postanowiono, że oficyanci posiadający służby wojskowej liniowej (Unteroffiziere mit Dienerzertifikat) 13 lat, wcieleni zostaną do VI. klasy starszeństwa z nazwą „k. k. Postadjunkt".

Niewątpliwie i inni oficyanci, a także kancelaryjni sądowi, ten tytuł analogicznie uzyskają. Charakterystycznem jest, jak będzie wyglądał wobec tego tytułu urzędnik IX. rangi, np. c. k. kancelista lub c. k. oficyał, albo c. k. starszy oficyał, a przy c. k. starostwach, np. w Krakowie, c. k. adjunkt namiestnictwa. Ponieważ niedawno usunięto u sędziów tytuł c. k. adjunkta, łatwo więc publiczność, w szczególności po małych miastach, będzie w błąd wprowadzona, sądząc, że adjunkt taki będzie czemś więcej od c. k. kancelisty, lub c. k. oficyanta; tak samo ma się rzecz i przy c. k. urzędach pocztowych eraryalnych.

Nie rozchodzi się nam wcale o podwyższenie płac służbie kolejowej, lub c. k. oficyantom pocztowym, lub o nadanie im tytułów, lecz o sprawiedliwość, wedle której odnośne tutuły urzędników przestarzałe, jak c. k. kancelistów, oficyałów, winny być zniesione i zastąpione innymi, stosownymi tytułami.

Niech więc wszystkie kategorye niższych urzędników państwowych, do których apelujemy, złączą się w jedność, gdyż w każdej kategoryi znajdują się te same, choć odmienne żądania i żale, a w jedności będzie poważna siła, z którą państwo i społeczeństwo liczyć się będzie, a z tej też jedności zrodzą się pożądane owoce.

I. B.

Posłowie, a stan urzędniczy

Stan urzędniczy naszej monarchii przeprowadzał o polepszenie swego bytu długoletnią, mozolną walkę, zanim przysłowione upośledzenie, zwłaszcza pod względem materyalnym, uległo jakiej takiej sanacyi. Wszystko też, co w ostatnich czasach zdobyli urzędnicy państwowi, mogą przypisać tylko samym sobie, własnej nieprzełamanej energii, poświęceniu swoich pionierów, którzy z nieustraszoną odwagą, bez wzgledu na spotykające ich sekatury i prześladowania, umieli sprawą tak pokierować, iż doprowadzili ją bodaj do częściowego zwycięstwa. Rząd pod energicznym naporem silnie zorganizowanych, acz wynędzniałych z niedostatku rzesz urzędniczych, musiał ustąpić, rozumiejąc, iż struna wszelkiej możliwości doszła już do ostatecznego napięcia...

W tych tytanicznych wysiłkach, urzędnicy państwowi byli odosobnieni. Nikt się szczerze nie zajął ich losem, inne warstwy społeczne na gotującą się reorganizacyę stosunków spoglądały ze źle ukrytą zazdrością, niechęcią, często nienawiścią.

Zawiodła także pomoc posłów do ciał ustawodawczych, jakkolwiek wielu z nich swoje mandaty urzędnikom państwowym, ich wydatnej agitacyi i wpływom miało do zawdzięczenia. Posłowie dla postulatów urzędniczych okazywali tylko platoniczną życzliwość. Przemawiali za nimi od czasu do czasu w parlamencie, lecz na tem też kończyła się ich obrona. Na postawienie kwestyi, jak to mówią, na ostrzu miecza, na uczynienie z niej sprawy gabinetowej, naszym posłom brakło odwagi.

Stan urzędniczy, złożony z najinteligentniejszej części społeczeństwa, wnet poznał się na tem kunktatorstwie, a już koroną niechęci jest enuncyacya ministeryalna, zakazująca urzędnikom państwowym posługiwania się interwencyą posłów w sprawach stanowych. Jesteśmy przekonani, iż odnośną enuncyacyę c. k. rządu spowodowali wygodni posłowie, którzy w ten sposób pragnęli się pozbyć raz na zawsze „urzędniczych natrętów"... Wszak nie protestowali przeciw oświadczeniu, nie czynili z niego kwestyi gabinetowej, jakkolwiek było zamachem także na znaczenie i wpływy posłów.

Nic dziwnego, że wśród takiej rzeszy parlamentarnych reprezentantów, przyjaciół i opiekunów, najżywotniejsze postulaty urzędników państwowych nie mogą się doczekać urzeczywistnienia...

A postulaty te są rzeczywiście szeregiem ran bolesnych, które stan urzędniczy, z powodu ich lekceważenia przez decydujące czynniki, boleśnie trapią...

Streszczają się one na razie choćby tylko w następujących, najpilniejszych żądaniach.

1) Pragmatyka służbowa.

2) Zaprowadzenie systemu trójkowego w trzech najniższych klasach rangi i zaliczenie starszych naczelników kancelaryi oraz prowadzących księgi gruntowe przy sądach obwodowych aż do zaprowadzenia awansu czasowego do XIII. rangi, względnie wstawianie na ten cel do budżetu odpowiedniej kwoty.

3) Wliczenia lat dyetaryalnych, w razie zamianowania urzędnikiem, do emerytury.

4) Zaprowadzenie awansu czasowego.

5) Zniesienie tajnej kwalifikacyi i ustanawianie komisyi kwalifikacyjnych.

6) Podniesienie pensyi dla wdów i sierót, odpowiednio do podwyższonych opłat na rzecz funduszu emerytalnego.

7) Zmiana tytułów urzędników kancelaryjnych.

8) Reforma kancelaryi sądowej w duchu akcyi austryackiego związku sędziów.

A teraz kilka słów umotywowania.

Przyrzekany system trójkowy utknął na X. randze tak, że do IX. rangi tylko z wielkim trudem i bardzo powoli można się dostać.

Według pobieżnego zestawienia z wykazu stanu służby — liczy obecnie krakowski wyższo-sądowy okręg 443 urzędników kancelaryjnych i prowadzących księgi gruntowe, z tego 10 procent miałoby być w VIII. randze, to jest 44.

Z pozostałej reszty 399 powinna być jedna trzecia w IX., jedna trzecia w X., a jedna trzecia w XI. klasie rangi, to jest, że każda z tych trzech rang powinna mieć 133 urzędników.

Gdy zaś obecnie w VIII. randze jest tylko sześciu szczęśliwców, to w razie, gdyby za ten złoty płot nikogo więcej nie przepuszczono, pozostanie na trzy najniższe rangi 437 mężów, czyli na jedna z tych rang 145 i dwie trzecie. Ponieważ dalej w IX. randze jest 96 urzędników, przeto, rezygnując z ułamka dwie trzecie — powinnoby przejść do IX. rangi 49 oficyałów z rangi X., gdzie ich jest 193, aby system trójkowy wszedł w życie.

Przeszkodę przejścia do IX. rangi stanowi brak wysłużonych w X. randze sześć lat — gdy się ale zważy, że wielu urzędników ma wysłużonych XI. i X. randze razem przeszło dwanaście lat, to przeszkoda ta nie powinna być brana w rachubę przez wyższe władze, ale odpowiednia ilość nominacyi do IX. rangi powinna jak najspieszniej nastąpić.

Musimy więc wznieść błagalne dłonie ku świątyni na Franzensringu i poprosić naszych tam urzędujących patronów, aby choć teraz nie dali skrzywdzić krakowskiego okręgu, ale postarali się, by z przyznanego na pomnożenie rang kredytu, odpowiednia kwota użyta została na pomnożenie IX. (względnie i VIII.) rangi bez względu na to, czy dany urzędnik w X. randze wysłużył już 6 lat, jeżeli tylko łączny czas jego służby wynosi przeszło 12 lat.

Jest to na razie najważniejsza kwestya, bo dążąca do poprawy bytu materyalnego wielu jednostek i dlatego kładziemy ją na serca naszym posłom jako punkt 1-szy.

Dalszym punktem jest zaprowadzenie czasowego awansu, aby urzędnik miał pewność, że po tylu a tylu latach służby awans go czeka, chociaż żaden z jego poprzedników nie przeniesie się na łono Abrahama.

O pragmatyce służbowej nie będziemy się już rozwodzili, bo już wszyscy uznali konieczność jej wprowadzenia.

Wliczenie lat dyetaryalnych do służby jest dla wielu — wielu, kwestyą nader żywotną, gdy się zważy, że sami urzędnicy krakowskiego wyższo-sądowego okręgu mają za sobą 1073 lat, 6 miesięcy, 24 dni, które spędzili w służbie rządowej jako dyetaryusze, pełniący za marną zapłatę obowiązki urzędników.

Wnoszone w ostatnich czasach masowo podania o policzenie tych lat, zwraca Ministerstwo z pouczeniem, że wliczenie to może nastąpić dopiero przy spensyonowaniu.

Prawda, że w drodze łaski policzają te lata, ale jest to droga nie każdemu dostępna, więc Wys. Rząd powinien raz już sprawę tę uregulować, jak to się stało u oficyantów i woźnych, boć trudno, aby tak olbrzymia suma lat dyetaryalnych poszła na marne.

Dalszą bolączką jest poprawa pensyj wdowich. Wys. Władze ściągają z nas z każdej płacy odpowiedni procent na pensye wdowie, ale wdowom wymierzają pensye według najniższego stopnia płacy rangi zmarłego męża. Albo więc powinny wdowy pobierać pensye odpowiednie ostatnim płacom mężów t. j. uwzględniając wszystkie trzechlecia, albo urzędnicy, posunięci na wyższy stopień płacy w tej samej randze, nie powinni więcej płacić na ten cel.

Są to tylko najważniejsze postulaty, o które ogół urzędników już od lat kilku nadarmo kołace, a których spełnienie przy dobrej woli naszych zastępców w parlamencie, nie powinno natrafić na zbyt wielkie trudności, ile, że odnośne prace przygotowawcze w c. k. ministerstwach już oddawna są w toku, a niektóre gotowe. Miejmy nadzieję, że PP. Posłowie nasi, przy pełnym chwały roku jubileuszowym Najjaśniejszego Monarchy przynajmniej cośkolwiek dla naszego stanu zdziałać zechcą, a z naszej strony możemy Ich zapewnić, że w takim razie, w stosownej chwili, mogą na nas w zupełności polegać.

Samopomoc.

Różność potrzeb u rozmaitych zawodów urzędniczych, rozbieżność tychże potrzeb nawet w tym samym zawodzie w każdym pojedynczym kraju, rozliczne niedomagania ustroju, na których poszczególny zawód się opiera, zmuszają do łączenia się w stowarzyszenia zawodowe dla obrony swoich zawodowych interesów. One budzić mają poczucie łączności, strzedz i przestrzegać i pielęgnować godność stanu, mocą krzesać szacunek dla siebie z głazu uprzedzeń i lekceważenia, z mozołem wykuwać lepsze warunki bytu z jednej, nieść pomoc w potrzebie i ulgę w nieszczęściu, a szeregować świadome celu zastępy dla silniejszego i skuteczniejszego masowego popierania wspólnych wszystkim

urzędnikom postulatów, jak pragmatyka służbowa, awans automatyczny i t. d. z drugiej strony.

Z takich wychodząc założeń, stowarzyszenia zawodowe stoją na straży interesów zawodowych, a obok różnoraką rozwijają działalność. Asekuracyjną na wypadek nieszczęść w rodzinie, niosąc swym członkom względnie ich rodzinom pomoc w razie śmierci dzieci, wdowom w razie śmierci męża, rzucają śmiałe pomysły zapewnienia swym członkom pomocy lekarskiej, pragną pozyskać dla nich tańsze lekarstwa, zniżenia i ułatwienia w miejscowościach kąpielowych i uzdrowiskach.

Akcyą opiekuńczą zabezpieczyć chcą i ulżyć wychowanie dzieci przez stypendya, bursy.

W szarudze życia powszedniego, w ustawicznej walce stałej pracy, na którą urzędnik jest skazany, ze stałą, ale niestety zwyżkową tendencyą wszystkiego w koło, co mu do życia potrzebne, troska o nakarmienie żołądka i przyodzianie siebie i rodziny — obok kwestyi mieszkań najpilniejszą dzisiaj jest sprawą, to też stowarzyszenia zawodowe nie spuszczają jej z oka, pragnąc przez swe komisye aprowizacyjne pozyskać dla swych członków zniżki w cenie opału, niektórych artykułów żywności, jak mięsa i tłuszczów, towarów kolonialnych, a nawet odzieży i t. d.

Rozczepianie jednak swej działalności w tylu rozmaitych kierunkach nie może wszystkim równej przynieść korzyści, zwłaszcza, jeżeli chodzi o działalność ekonomiczną, gdzie główną i jedyną rolę odgrywa gwarancya o siłę finansową wsparta, jako podstawa zaufania u dostawcy-wytwórcy.

Przez różnoraką tę działalność główny cel obrony interesów zawodowców i ich rodzin chromać i kuleć może, sama zaś działalność gospodarcza za mało mieć będzie siły, stąd mniej rezultatów.

Do takiego wniosku doszli krakowscy urzędnicy pocztowi. Uznając konieczność istnienia stowarzyszenia zawodowego dla obrony spraw zawodowych i zabezpieczenia przed wszystkiemi możliwemi dolegliwościami swych rodzin, postanowili działalność ekonomiczną z nich wyłączyć i osobne w tym celu zawiązali stowarzyszenie. Wiedząc zaś, że producent nie może sprzedawać częściowo, że u dostawcy-wytwórcy tylko silny finansowo kontrahent rywalizować może z solidnym pośrednikiem, kupcem-grosistą, złączyli się w gospodarczej swej pracy z urzędnikami Magistratu i Towarzystwa zaliczkowego, a nie zamykając wstępu przed nikim, komu stała miesięczna wyznaczoną została płaca, utworzyli „Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli“.

Oględną, ostrożną była praca założycieli. Świadoma nieufności naszego społeczeństwa do wszelkich spółek wybrała formę zwykłego stowarzyszenia, nie udziałowego stowarzyszenia spożywczego, jak gdyby zwolna, ze wzrostem stowarzyszenia, przyzwyczajać chciała członków do założenia „konsumy“ z konieczności. Poważny majątek stowarzyszenia, jako następstwo pokaźnej liczby opłacających wkładki przeszło 1200 członków, zrobił swoje. Dziś już w ciągu krótkiego swego istnienia udało się nawiązać bezpośrednią z gwarectwem umowę, zapewniającą dostarczanie swym członkom węgli po cenach znacznie niższych, niżli targowa cena w mieście, wskutek usilnych zabiegów powstały trzy jatki z mięsem w rozmaitych stronach miasta, a od miesiąca istnieje kuchnia.

Ponad wszystkiem unosi się poważna myśl regulowania cen najważniejszych w życiu urzędnika artykułów, zmuszenia pośredników do stosowania cen w swoich przedsiębiorstwach do cen dyktowanych przez Związek, a obliczanych skrzętnie na podstawie przeciętnej ostatnich konjunktur, nie rzucanych na efekt chwilowy na krótką metę i niechybny kryzys.

Sprawozdanie stowarzyszenia ujawniło jednak, że, chcąc iść naprzód, trzeba i na innych polach wejść w bezpośredni związek z wytwórcą, jednem słowem, szybkim zmierzać krokiem do założenia udziałowego stowarzyszenia spożywczego, znanego powszechnie pod krótką nazwą „konsumy“.

Korzyści z niej i treść ich znane ogólnie. Konsuma zakupuje towary po cenach hurtownych, a sprzedaje stowarzyszonym cząstkowo **za gotówkę**, zysk osiągnięty na różnicy obu tych cen rozdziela się w formie rocznej lub półrocznej dywidendy między członków w miarę wysokości ich zakupów. Konsuma zawsze daje towar zdrowy, gatunku lepszego, po cenach niższych, z powodu tych cen niższych stowarzyszony nie potrzebuje ograniczać swych potrzeb kosztem własnego i swych dzieci żołądka, nie potrzebuje odmawiać sobie niezbędnej dla życia ilości strawy, aby zyskać na odzież, mieszkanie lub czarną godzinę, a przytem oszczędza, bo otrzymuje dywidendę. Stowarzyszenie spożywcze uwalnia od swych więzów, jakie nakłada kupno na kredyt, zniewalające do brania tego, co kredytujący da, t. j. bez względu na jakość po cenie dowolnie stawianej, usuwa od stowarzyszonych niezliczoną ilość pośredników i fałszowanie środków żywności jako skutek konkurencyi bez opamiętania.

Rozumie się, że zbyteczną jest tutaj, odstraszająca zamożnych nieograniczona poręka. Powodzenie i rozwój zupełnie pewny zależny od umiejętnego i energicznego zarządu.

Widome rezultaty takich stowarzyszeń, od lat istniejące piekarnie, a nawet apteki, niosą chlubę twórcom niewygasłej pamięci „pionierom z Rochdale“.

Walne zgromadzenie „Związku ekonomicznego“ odkryło zarazem olbrzymie trudności rozwinięcia działalności na prowincyę nawet tak blizką, jak Podgórze, z drugiej jednak strony wykazało zaraz możność takiejże działalności na prowincyi przez „filie“, jeżeli tylko znajdą się ludzie chętni, jak znaleźli się rychło w Myślenicach. Filie te niezawodnie również, prędzej czy później, przemienią się w konsumy, które niebawem dążyć będą do stworzenia związku konsum w Krakowie, jako grosisty.

Stowarzyszenie zawodowe urzędników zachodniogalicyjskiej kancelaryi sądowej „Własna Pomoc“, nie chcąc narazić się na zarzut forytowania członków krakowskich, z niecierpliwością oczekuje akcyi członków swych z prowincyi na polu zakładania na razie filii „Związku ekonomicznego“, będąc gotowe, gdy **filie siedziby sądów ogarną**, ze swej strony z wkładek każdego członka na rzecz pomocy gospodarczej wyznaczyć pewną kwotę jako premię za usiłowania członków niesienia sobie pomocy ekonomicznej w zrzeszonej pracy.

Mimo podwyższonych nawet płac praca nasza świadczenia usług społeczeństwu staje się coraz tańszą wobec niesłychanych podskoków drożyzny, drożyznę tę sami w drodze samopomocy choć w części zmniejszyć musimy, wspólnemi siłami, przez asocyacye, które dokonują dzieł, przechodzących granicę możności jednostki.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Ostatecznie otrzymaliśmy oczekiwaną od tak dawna odpowiedź z „Centralnego Związku w Wiedniu“. Odpowiedź ta omawia przedewszystkiem powód milczenia „Centralnego Związku“ i tłómaczy je tem, że nie wszystko, co „Centralny Związek“ wie i oraz spełnienia czego się domaga, nadaje się do opublikowania. Przyjmujemy to oświadczenie za wiarogodne i w myśl wyrażanego życzenia ogłaszamy tylko te prace, na których podanie do szerszej wiadomości godzi się Związek.

Otóż kwestya pragmatyki służbowej, wygotowana w dwóch wydaniach, jedno przedłożone przez Związek ogólno-urzędniczy w Wiedniu, a drugie przez Rząd, stanowią już od dawna debatę parlamentu, o czem w numerze sierpniowym zdaliśmy sprawę. Obecnie prace te przerwane zostały wskutek rozwiązania parlamentu i wznowione będą dopiero z chwilą ponownego zwołania go t. j. w jesieni, jeżeli wogóle porozumienie parlamentu nastąpi.

Reforma kancelaryi rządowej, której projekt w najbliższym numerze „Gerichtskanzlei“ będzie ogłoszony, znajduje się również w opracowaniu parlamentu.

Co do reszty spraw stanowych zapewnia nas „Centralny Związek“, że nie spuszcza ich z oczu i w swoim czasie doniesie o wynikach.

Z naszej strony donosimy, że petycye: o ogólne jednorazowe urzędowanie, o pożyczki z kas sierocych, udzielanie aresztantów do robót prywatnych i mianowanie do IX. rangi bez przenoszenia na inne miejsce służbowe, są obecnie w pełnym toku.

Na jedną z nich, a mianowicie odnośnie do pożyczek z kas sierocych otrzymaliśmy już z c. k. Ministerstwa sprawiedliwości za pośrednictwem c. k. Prezydyum sądu krajowego wyższego następującą odpowiedź:

„Reskryptem z dnia 19. lipca 1909 l. 20801 oznaj-„miło c. k. Ministerstwo sprawiedliwości na zażalenie „Szanownego Stowarzyszenia, iż ze względu na ustawę „unormowany cel zbiorowych Kas sierocych, który na „popieraniu kredytu włościańskiego polega, nie jest „w możności do prośby w zażaleniu wyrażonej przy-„chylić się. Kraków 26. lipca 1909 r.“.

Nadmieniamy, że o tę sprawę dalej kołatać nie przestaniemy.

Wykonując uchwałę Wydziału, wezwaliśmy po dwakroć kolegów, obdzielonych listami do zbierania fantów z tem, że ostatecznie imiona i nazwiska tych kolegów, którzy temu wezwaniu do 20. sierpnia b. r. zadość nie uczynią, ogłosimy w naszym organie.

Czynimy to z bólem serca. lecz, stojąc na straży naszych wspólnych interesów, nie wolno nam inaczej postąpić, tem bardziej, że musimy wziąć w obronę tych kolegów, którym zbieranie datków powierzyliśmy i dać im w ten sposób możność ostatecznego wyrachowania się i oczyszczenia z ewentualnych podejrzeń.

Kolegami tymi są:

Cammra Czesław Wadowice, Kamieński Władysław Wadowice, Rogowski Franciszek Biecz, Rachwał Franciszek Bochnia, Brzostowicz Baltazar Brzostek, Metzger Franciszek Czarny Dunajec, Płaza Maciej Dąbrowa, Deńko Michał Dobczyce, Rosół Jędrzej Dukla, Frankiewicz Jan Głogów, Panczakiewicz Kazimierz Gorlice, Danek Karol Jaworzno, Jaworski Stanisław Kalwarya, Biedroń Franciszek Kęty, Bogdański Kazimierz Krościenko, Zabierzewski Teodor Krosno, Szpyra Stanisław Krzeszowice, Löwenstein Wawrzyniec Leżajsk, Sadowski Mieczysław Limanowa, Saipp Jan Łańcut, Kumiński Władysław Mielec, Barcik Jan Maków, Wąsowicz Józef Mszana Dolna, Rompelt Józef Muszyna, Rajewski Władysław Myślenice, Chmiel Czesław Radomyśl Wielki, Szczerczak Franciszek Skawina, Bernacki Walenty Tuchów, Mierzwa Jan Wiśnicz, Czajka Stanisaw Wojnicz, Dręgiewicz Leon Zakliczyn, Witoszyński Rłoman Żabno.

Jeżeliby jakim zbiegiem okoliczności, zachodziła myłka co do którego z wykazanych kolegów, prosimy o wyjaśnienie, celem umieszczenia w następnym numerze sprostowania.

W bieżącym miesiącu wypłaciliśmy w dwóch wypadkach datki pogrzebowe.

Ogólny majątek stowarzyszenia przedstawia się w miesiącu sierpniu następująco:

fundusz obrotowy	4057 K	98 h
„ na bursę	1269 „	41 „
z festynu	1044 „	73 „
Razem . .	6372 K	12 h

Ze sprzedaży cegiełek nadesłali:

kol. Reguła z Nowego Sącza	4 K	— h
„ Zadora z Jordanowa	1 „	70 „
„ Gadomski z Podgórza	1 „	
„ Buła z Krakowa	1 „	
„ Koppens z Krakowa	1 „	
koledzy z Oleska	1 „	80 „
„ „ Pruchnika	6 „	30 „

Do stowarzyszenia nie należą:

Z Krakowa: Drożdzikowski Władysław, Wendeker Franciszek, Ochoński Sebastyan, Łapicki Mikołaj, Lekczyński Adolf, Mroczkowski Henryk, Śmidowicz Rudolf, Dobrzański Lubin, Poruszyński Władysław, Kościński Stanisław, Duda Wincenty, Krzykowski Julian, Skąpski Stanisław, Katyński Adam.

Z Jasła: Łotocki Michał, Proń Michał, Krementowski Józef, Jasiński Julian.

Z Nowego Sącza: Obtułowicz Antoni, Sawrycz Szymon, Marchwiński Adam, Marfiak Józef.

Z Rzeszowa: Szymaszek Kasper, Zys Bronisław Franciszek, Kretz Marek.

Z Tarnowa: Majka Stanisław.

Z Wadowic: Bujak Michał, Boenisch Edward, Ciembroniewicz Ignacy, Durda Antoni, Łukowski Maryan Alfred, Malisz Michał, Bityk Grzegorz, Kawalec Sebastyan.

Z Ciężkowic: Bochnak Aleksander.

Z Chrzanowa: Kudelski Franciszek, Kamiński Władysław.

Z Czarnego Dunajca: Gajewski August.

Z Dąbrowy: Podkówka Bazyli.

Z Dukli: Ermich Roman.

Z Gorlic: Winiarski Andrzej, Lorenc Jan, Wojna Kazimierz, Barabasz Józef, Węgrzyn Jan, Kierpiec Andrzej.

Z Kalwaryi: Długoszewski Jan, Pierzchalski Jan.

Z Kolbuszowy: Hrynków Michał,
Z Krościenka: Kluczycki Ignacy.
Z Krosna: Ocetkiewicz Józef.
Z Krzeszowic: Studencki Michał, Żukrowski Mikołaj.
Z Limanowy: Strohahn Maryan.
Z Łańcuta: Schwegler Piotr.
Z Myślenic: Szalko Daniel, Rajewski Władysław, Kleszcz Józef, Kupfermann Bernard.
Z Oświęcimia: Mażewski Michał, Zamorski Emil, Krupka Daniel.
Z Pilzna: Mierzyński Józef, Pilecki Jakób.
Z Podgórza: Różycki Kazimierz.
Z Radłowa: Hahorkiewicz Franciszek.
Z Starego Sącza: Mikuta Gustaw.
Z Strzyżowa: Feherpataky Karol, Motylewicz Karol.
Z Tarnobrzegu: Jamza Kazimierz, Stanowski Stanisław, Kądziołka Wojciech.
Z Żabna: Witoszyński Roman.
Zatem wszystkich 73 ch.

W końcu upraszamy Panów Kolegów z prowincyi, aby swym osobistym wpływem zechcieli u miejscowych zarządów kasynowych przyspieszyć zapłatę zaległej prenumeraty za rok 1908/9, gdyż pomimo dwukrotnych przypomnień na czele naszego pisma zamieszczanych, dotąd nic nie wpłynęło, a koszta wydawnictwa są znaczne.

Za daleko posunięte żądania.

Związek sądowych oficyantów i pomocników kanc. dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem rozesłał do wyższych władz sądowych pismem z 12. lipca 1909 L. 50/9 rezolucye, uchwalone na wiecu oficyantów i pomocników kanc. we Lwowie dnia 11. lipca b. r., z prośbą o ich poparcie.

Dotąd wszystko w porządku. Chwali się, że pp. oficyanci i pomocnicy kancelaryjni starają się o polepszenie warunków bytu, o ile nie posuwają swych żądań za daleko i z krzywdą dla drugich. Ale w rozesłanej rezolucyi uderzają trzy ustępy, a mianowicie ustęp c), w którym powiedziano, że najlepszym i najwydatniejszym materyałem na kreować się mające posady konceptowych pomocników sędziowskich są oficyanci i pomocnicy kancelaryjni. Ustęp d), w którym zwracają się do posłów z prośbą, aby się postarali o to, żeby w odnośnej ustawie zamieszczono postanowienie, że do wspomnianych posad konceptowych pomocników sędziowskich, przysługiwać ma oficyantom i pomocnikom kanc. pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami, wreszcie umieszczony w rezolucyi II. uroczysty protest przeciw rzekomym zachciankom urzędników kancelaryjnych, dążącym niby do zepchnięcia oficyantów i pomocników na stanowisko podwładnych urzędników kancelaryjnych.

Szanowna redakcya „Reformy urzędniczej“ postanowiła widocznie nad powyższą rezolucyą przejść do porządku dziennego i wcale na nią nie reagować, skoro dotąd ani słowa wzmianki o niej nie umieściła.

Ja jednak mimo to śmiem przesłać tych kilka uwag z prośbą o ich umieszczenie, nie w chęci podejmowania polemicznej walki z pp. oficyantami i pomocnikami kanc., lecz tylko dla wykazania, że żądania swe posuwają za daleko, a przez to robią je śmiesznemi. Mojem zdaniem wprost śmiesznem jest twierdzenie, że oficyanci i pomocnicy kanc. są najlepszym i najwydatniejszym materyałem na posady konceptowych pomocników sędziowskich!:

Więc wszyscy urzędnicy kancelaryjni są tak głupi, że żaden z nich nie dorówna oficyantom i pomocnikom!??? Nie przeczę, że między oficyantami i pomocnikami znajdują się ludzie i mądrzy i pracowici, ale z tego nie wynika, aby i pomiędzy urzędnikami takich nie było.

Śmiesznem wydaje mi się także żądanie, aby oficyantom i pomocnikom dać pierwszeństwo na owe posady przed wszystkimi innymi.

Urzędnicy kancelaryjni nie będą pewnie przeciw temu występować i nie będą petycyi wnosić o przyznanie im pierwszeństwa, bo te sprawy muszą iść i pójdą naturalnym, zwykłym porządkiem.

Przecież naczelne władze nie zechcą chyba dawać pierwszeństwa kilka lat służącemu pomocnikowi kanc. przed wytrawnym urzędnikiem kancelaryjnym.

Ostatni punkt, obejmujący ów uroczysty protest, możnaby zbyć uroczystem milczeniem, gdyby nie wykazywał także śmiesznej strony.

Sądzę, że żaden urzędnik kanc. nie będzie się mieszał do czynności oficyanta, mającego przydzielony sobie dział samoistny, ale śmiesznem jest oburzenie np. na to, że urzędnik kanc., mający powierzoną sobie inspekcyę kanc., będzie się uważał za uprawnionego wglądać czasem w czynności oficyantów i pomocników kanc. i może czasem zrobić im jaką uwagę. Śmiesznem byłoby żądanie, aby urzędnik kanc., mający przydzielonego sobie do pomocy oficyanta lub pomocnika kanc., był uważany za woźnego, lub równorzędnego z pomocnikiem i aby nie wolno mu było temu pomocnikowi wydawać potrzebnych zleceń.

Na całym świecie jest tak, że niższy slucha wyższego, na tem oparty jest cały porządek społeczny i panowie oficyanci i pomocnicy tego nie zmienią, choćby najuroczyściej protestowali. *Iga.*

W poruszonej przez nas sprawie tytułów c. k. urzędników

otrzymujemy od jednego z kolegów w Białej następujące pismo:

W „Reformie urzędniczej“ Nr. 5. z 1. maja b. r. umieszczone są w artykule „Tytuły c. k. urzędników“ życzenia co do zmiany tytułów „kancelisty“.

Gdyby szanowne Prezydyum Stowarzyszenia zechciało i to życzenie w program swej działalności włączyć, z pewnościąby sobie — mogę śmiało powiedzieć — wdzięczność i uznanie wszystkich młodych kolegów zaskarbiło.

Tytuł „kancelista“ należy w czasy średniowieczne i zupełnie nie odpowiada obecnemu działaniu kancelisty.

We wszystkich miejscowościach, wszyscy prywatni pisarze, czy to adwokaccy, czy notaryalni, czy wreszcie całkiem prywatnych instytucyi, tytułują się „kancelista“.

Najlepszym dowodem, jak złe wrażenie ten tytuł robi, jest to, że prawie nikt nas nie tytułuje „kancelista“, lecz strony najrozmaitsze kombinacye co do tytulacyi czynią.

Zdaje mi się, że zmianę tytułu łatwoby wykołatać można, tem bardziej, że to rządby nic nie kosztowało.

Wszak niedawno dopiero zmieniono tytuły przy urzędach podatkowych, przy urzędnikach sędziowskich i przy pocztach.

Tak samo rzecz ma się z tytułem „oficyał kancelaryjny“. Dlaczego nie „oficyał sądowy“, wszak to więcej odpowiada charakterowi urzędnika sądowego.

Możnaby naprzykład ustanowić:

XI. rangę oficyał
X. „ starszy oficyał
IX. „ wice-dyrektor
VIII. „ dyrektor — lub coś podobnego.

Wszak tytuł „oficyał“ już lepiej brzmi, jak tytuł „kancelista“.

Możeby też szanowne Prezydyum sprawę tę w drodze „Centralnego Związku“ poruszyło, a jestem pewnym, iż zabiegi dobrym skutkiem uwieńczone zostaną.

Komunikując to pismo do wiadomości P. T. Członków, prosimy o ewentualne dalsze wyrażanie swych zapatrywań w tej kwestyi, celem zebrania materyału na wiec w Wiedniu, w najbliższym czasie odbyć się mający.

Wiadomości potoczne.

Uproszczenia przy wypłacie emerytury. Austryackie ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego emeryci zostaną uwolnieni od podpisywania kwitów przez właściciela domu, względnie urząd gminny, lub komisaryat obwodowy, oraz od potwierdzania tychże przez urząd parafialny. Pobierający emerytury będą obowiązani tylko podawać urzędowi podatkowemu do wiadomości każdorazową zmianę pomieszkania. Prawdopodobnie niedługo wejdzie także w życie procedura, przyjęta we Wiedniu t. j., iż pensye emerytalne będzie wypłacał urząd pocztowy przez swoich listonoszów, na zlecenie pocztowej kasy oszczędności i urzędu podatkowego, z potrąceniem należytości stemplowych, porta i 6 halerzy za doręczenie. Tem samem odpadnie także potrzeba pisania kwitów, a emeryci będą całkowicie uwolnieni od udręczeń, które ich spotykają przy poborze pensyi.

Zwracamy uwagę Szan. P. T. Czytelników na ogłoszenie szkoły tańców p. Doeninga, umieszczone w części inseratowej niniejszego numeru. P. Doening, jeden z naszych, znany jest w szerokich kołach jako dzielny nauczyciel tańców, ponadto taktem w obejściu i przymiotami towarzyskimi swoją szkołę umie utrzymać na należytej wyżynie, zasługuje tedy na zaufanie i poparcie. Wobec zniżki, udzielonej przez p. Doeninga członkom stowarzyszenia „Własna Pomoc“, ich synowie i córki nigdzie indziej wzorowych tańców tak tanio się nie wyuczą.

Zamiana. Sądownik XI. rangi z Łańcuta, gdzie jest gimnazyum i 9-cio kl. szkoła żeńska wydziałowa, zamieni się za miejsce służbowe z kolegą którejbądź zdrowej miejscowości. Zgłoszenia do 10. września pod „Zamiana“ Sąd powiatowy Łańcut.

Zamiana. Kolega z prowincyi, okolicy uroczej, o stosunkach służbowych i towarzyskich wspaniałych, pragnie zamiany z urzędnikiem XI. lub X. rangi na miasto w pobliżu Krakowa.

Odszkodowanie wedle umowy! Bliższej informacyi udzieli Łazarewicz, Maków.

Odpowiedzi. Na pismo Kolegów jasielskich z dnia 3. maja 1909 wyjaśniamy, że akcya systemizowania nowych ósmych rang jest w toku i wedle zawiadomienia „Centralnego Związku“ w Wiedniu z oka spuszczaną nie jest.

Smutne stosunki awansu są obecnie przy urzędach podatkowych. Asystent, urzędnik ostatniej rangi, musi czekać kilkanaście lat, zanim otrzyma X. rangę, nie licząc już wielu lat bezpłatnej i licho płatnej praktyki. Przytem asystenci podatkowi, jak wogóle urzędnicy władz podatkowych, nie mają ani halerza dochodu z komisyi i t. p. Wskutek tego nędza materyalna szerzy się między nimi w zastraszający sposób. Temu stara się wprawdzie krajowa dyrekcya skarbu zapobiedz przez nominacye do X. rangi „ad personam“, są one jednak tak nieliczne, że na polepszenie ogólne absolutnie nie mogą wpłynąć. Urzędnicy podatkowi domagają się tedy zrównania co do awansu z innemi dykasteryami, dalej, aby urzędnicy starsi szli po 35. latach służby na emeryturę i nie tamowali awansu młodszym kolegom... Naszem zdaniem, nędzy urzędników podatkowych najniższych stopni, tak samo urzędników państwowych innych dykasteryi zapobiegnie przedewszystkiem awans czasowy. Powinni więc podatkowscy razem z innymi c. k. urzędnikami o spełnienie tego postulatu rozpocząć najenergiczniejszą akcyę.

KONKURSY.

Posada kancelisty przy c. k. sądzie powiatowym w Frysztaku. Wymagany egzamin hipoteczny.

Podania do 15. września b. r. do Prezyd. sądu obwodowego w Jaśle.

Gazeta lwowska z dnia 15. sierpnia b. r. Nr. 185.

L. Pr. 14214/9. Dwie ewentualnie więcej posad c. k. koncepistów sanitarnych w X. randze w galicyjskiej państwowej służbie zdrowia.

Podania do 15. września b. r. do Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Lwowie.

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 18. sierpnia b. r. Nr. 187.

Przeniesienia

Naczelnik kancel. Adam Katyński z Rzeszowa do Krakowa.

Zamianowani naczelnikami kanc. asystenci

Jan Włodzimierz Hostynek z Rzeszowa dla Rzeszowa i Julian Jasiński z Krakowa dla Jasła. Prakt. rach. Jan Witkowski w Krakowie dla Krakowa.

Zamianowani starszymi oficyałami ad personam.

Antoni Durda w Wadowicach, Michał Słobodzian w Białej i Antoni Nowicki w Jaśle.

Oficyałem kanc. dla Dębicy:

Jan Władysław Grundböck, dotychczasowy kancelista tamże.

Oficyałami ad personam.

Baltazar Brzostowicz i Grzegorz Biłyk.

Przeniesieni do Namiestnictwa

Kancelista Antoni Gorączko z Mszany dolnej i Jan Władysław Filar z Kalwaryi.

Przeniesiony w tymczasowy stan spoczynku.

Kancelista Stanisław Badańczyk z Dąbrowy.

Uwolniony ze służby.

Starszy naczelnik kancelaryi Wiktor Kielar z Krakowa.

Odpowiedź od redakcyi. *J. F. w Cz.* Sprawa należy do poprzednich aktów t. j. do oddziału procesowego. Obszerna odpowiedź wkrótce listownie.

Zawiadamiamy Szanownych P. T. Członków Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“, iż tym P. T. Członkom, którzy zalegają z wkładkami, statutem przewidzianemi, ponad dwa miesiące więcej stanowczo „Reformy Urzędniczej“ posyłać nie będziemy.

Równocześnie upraszamy Szanowne Zarządy Kasyn i tych P. T. Prenumeratorów, którzy nie są członkami Stowarzyszenia „Własna Pomoc“, aby zaległą prenumeratę na rok 1908 i 1909 czem rychlej uiścić raczyli.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.